

# Tadeusz Bąk

---

## Cierpienie duchowe w ujęciu Antoniego Kępińskiego

---

Łódzkie Studia Teologiczne 18, 35-41

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ BĄK  
KAZIMIERZ JACEK ZABŁOCKI  
*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego*  
*Warszawa*

## CIERPIENIE DUCHOWE W UJĘCIU ANTONIEGO KĘPIŃSKIEGO

### WPROWADZENIE

Twórczość Antoniego Kępińskiego (1918–1972) obfituje w różnorakie wątki. Był on nie tylko wybitnym polskim psychiatrą, rozwijającym własne poglądy na temat schizofrenii, nerwicy, depresji i innych zaburzeń psychicznych; był także, a może nawet przede wszystkim wielkim humanistą, zainteresowanym ludzkim losem i jego zagrożeniami. To nie przypadek, że właśnie Kępiński wysunął postulat podmiotowego traktowania pacjentów psychiatrycznych. Chory psychicznie jest po prostu naszym bliźnim, któremu się nie powiodło. Postawę taką nie tylko propagował w swej twórczości, ale także dawał jej bezpośredni wyraz w swej praktyce terapeutycznej. Potwierdzają to jednoznacznie jego byli współpracownicy, jak też byli pacjenci. Przeciwstawiał się stanowczo wszelkim próbom traktowania chorych psychicznie jako rzeczy.

Jest zrozumiałe, że nie mógł pominąć w tej sytuacji kwestii cierpienia. Jest ono trwałą stroną naszej egzystencji, a w przypadku chorych psychicznie pojawia się w szczególnie zmaksymalizowanej postaci. Jest to nie tylko cierpienie fizyczne, które rzuca się w oczy i przyciąga uwagę. Dotyczy to przede wszystkim cierpienia duchowego. Bywa ono często ukryte, ale tym bardziej dotkliwie i dolegliwie. Kępiński nie pominął żadnej okazji, by wskazać na przypadki cierpienia duchowego we wszelkich rodzajach i przejawach zaburzeń psychicznych.

Trzeba pamiętać, że Kępiński to wybitny analityk, który w swoich opisach i wyjaśnieniach wykorzystuje różnorodne dyscypliny – od fizyki i biologii, poprzez medycynę i psychologię, socjologię aż po filozofię ogólną i etykę. W jego koncepcji można znaleźć odpowiedzi na wiele współcześnie nurtujących pytań.

**Cierpienie duchowe** ma swe różne oblicza. Przybierać ono może postać lęku, depresji, autyzmu, jak również poniżenia i podeptania godności ludzkiej. Te najogólniejsze formy mają jeszcze dodatkowo swoje wielorakie odmiany i mody-

fikacje. Czym innym jest np. lęk w obliczu niepowodzeń życiowych i starości, a czym innym lęk o charakterze egzystencjalnym, który wypływa z samej natury ludzkiego istnienia (jego skończoności i przygodności). Antoni Kępiński w swej twórczości doskonale wyczuwał i odróżniał te sytuacje. W publikacjach przywoływał myśli Pascala na temat *nędzy ludzkiej*. Nie było mu obce również socjologiczne i filozoficzne spojrzenie na człowieka.

Mitem jest przekonanie o monolitycznym charakterze cierpienia duchowego. Jest ono podobnie zróżnicowane, jak cierpienie fizyczne. Mimo to istnieje pewien wspólny rys, który przenika wszystkie formy i jego odmiany. Cierpiący duchowo człowiek utracił wiarę w siebie, w świat i w przyszłość. Niejednokrotnie człowiek cierpiący duchowo traci również wiarę w Boga<sup>1</sup>. Tak dotkniętego (doświadczonego przez życie) człowieka przestaje ożywiać nadzieja i jej życiodajna moc. W jego przekonaniu wyschły jak gdyby wszystkie źródła, które utrzymują człowieka w ruchu. Wszystko inne jest tylko następstwem tego stanu rzeczy.

Droga do uleczenia prowadzi przez przywrócenie utraconej nadziei. A na to nie ma jakiegóż gotowej recepty. Pozostaje tylko cierpliwy kontakt z chorym, uporczywe przełamywanie barier i jego wewnętrznego zamknięcia. To tu objawia się cała doniosłość i wielkość podejścia, jakie proponuje A. Kępiński. Jest to podejście podmiotowe i osobowe. W terapii spotkać się muszą ze sobą dwie osobowości – osobowość cierpiącego i terapeuty. Jeśli do takiego spotkania nie dojdzie, losy terapii są przesądzone negatywnie. Podstawą do spotkania z cierpiącym duchowo człowiekiem jest zrozumienie godności osoby ludzkiej i istoty cierpienia. W kontekście omawianego zagadnienia zwróćmy się w kierunku istoty cierpienia. Postarajmy sobie dać odpowiedź na pytania: *Czym jest cierpienie? I dlaczego w ogóle jest?* Pytania te nie przestają nas absorbować. Stały się również podstawą rozległych dociekań naukowych i filozoficznych od czasów starożytnych po dzień dzisiejszy.

Czym zatem jest cierpienie w swej najogólniejszej naturze? Jest ono niewątpliwie pewnym *doświadczeniem*, a więc czymś przeżywanym. Nie ma cierpienia bez jego przeżywania. Dotyczy to wszystkich jego typów i przypadków. A więc zarówno cierpienia fizycznego, jak moralnego i duchowego.

Tak brzmią na ogół psychologiczne definicje cierpienia. Według *słownika* cierpienie to *odczuwanie, przeżywanie, znoszenie bólu fizycznego lub moralnego*<sup>2</sup>. A oto wypowiedź innego autora: *cierpienie jest negatywnym stanem emocjonalnym, który destrukcyjnie wpływa na osobowość człowieka i obniża poziom jego funkcjonowania. Ten stan emocjonalny można sprowadzić do głębokiej, skrajnej przykrości trwającej na ogół dłuższy czas*<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Por. W. Woźniak, *Przemoc a konflikt wewnętrzny i męstwo bycia*, „Studia Teologiczne – Białystok–Drohiczyń–Łomża” 22, 2004, s. 232.

<sup>2</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 1, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003, s. 467.

<sup>3</sup> J. Koziński, *Człowiek wielowymiarowy*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 1996, s. 223.

Cierpienie nie jest po prostu doświadczeniem – jest *złem*. A to znaczy czymś, co nas dotkliwie dotyka, czego chcemy się pozbyć, przeciwko czemu buntuje się całe nasze ciało i osobowość. Cierpienie jest *złem doznawanym; ono na nas spada za sprawą działania innych ludzi, przeciwności natury fizycznej, chorób i ułomności ciała, śmierci najbliższych itp.*<sup>4</sup>

Cierpienie należy więc do kategorii zła. A ze złem trzeba walczyć. Nie należy przy tym mieszać możliwych skutków cierpienia z samą jego istotą. Skutki cierpienia mogą się niekiedy okazać dobroczynne dla naszej postawy moralnej – wyczulić nas na cierpienie innych, pomóc nam w pozbyciu się pewnych defektów, uzbroić nas w większą cierpliwość i tolerancję itp. Ból bywa sygnałem choroby. Cierpienie duchowe może wskazywać na nasze nierozwiązane konflikty wewnętrzne czy głos sumienia<sup>5</sup>.

Nie ma to jednak nic wspólnego z istotą cierpienia. Nie przestaje ono być złem. Jak fałsz nie przestaje być fałszem, mimo iż – jak poucza nas logika – każdy fałsz pociąga za sobą jakieś prawdy.

Dochodzimy zatem do trzeciej charakterystyki. Cierpienie jest nie tylko pewnym doświadczeniem i złem. Jest faktem *egzystencjalnym*, trwale i w sposób nieusuwalny związanym z naszym istnieniem. Jest tak i pozostanie mimo naszych wysiłków. Nigdy nie usuniemy wszystkich chorób. Nigdy nie pozbedziemy się całkowicie cierpienia i zła. Należą one do naszych sposobów bycia w świecie.

Różnie definiowano w dziejach byt ludzki – jako *homo sapiens*, *homo faber* czy *zoon politykon*. Możliwe jest jednak również inne określenie: człowiek to po prostu *homo patiens*. Tak patrzy na człowieka Victor Frankl – neurolog i psychiatra z Wiednia (1905–1997), twórca logoterapii i analizy egzystencjalnej. Wysuwał on w związku z tym hasło: *pati aude* (odważ się cierpieć). Jest ono o wiele donioślejsze niż analogiczne hasło: *sapere aude* (odważ się być mądrym), którego autorem będzie Immanuel Kant.

Max Scheler mówi o sześciu postawach wobec cierpienia. Są to: uprzedmiotowienie i rezygnacja; ucieczka; przytępienie, apatia; tłumaczenie cierpienia; usprawiedliwianie (cierpienie jako kara); błogie cierpienie i dokonujące się w nim wyzwolenie, dzięki miłości Boga.

Każda z tych postaw ma swoje defekty i stronę pozytywną. Sam Scheler będzie podkreślał walory ostatniego podejścia. Związane jest ono z chrześcijańską wizją świata i ma moc oczyszczającą. Jak zauważy: *bóle i niedole życia coraz bardziej kierują spojrzenie naszego ducha na centralne, duchowe dobra życia i na dobra zbawienia, przede wszystkim na te wszelkie dobra, które zgodnie z wiarą*

---

<sup>4</sup> J. Maciuszek, *Obraz człowieka w dziele Kępińskiego*, Wydawnictwo Leopoldinum Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996, s. 189.

<sup>5</sup> Por. W. Woźniak, *W poszukiwaniu istoty wsparcia psychologicznego w stanie choroby*, „Acta Clinica et Morphologica” 6 (Suplement), 2003, s. 7.

*chrześcijańską są nam ofiarowane w łasce i zbawieniu Chrystusa*<sup>6</sup>. W podobnym duchu wypowiedział się często Jan Paweł II.

Szczególnie dotyka nas cierpienie niezawinione. Przeszpecę spotyka kara. Jest ona cierpieniem i złem, ale ma swoje usprawiedliwienie w ludzkim porządku społecznym. Nie da się tego powiedzieć o cierpieniach biblijnego Hioba. Spadają one na niego jak gdyby znikąd. Wszystkie jego pytania i skargi zawisają w próżni. Sprawa się w końcu wyjaśnia, ale to czego doświadczył Hiob, nie da się już przekreślić.

Dla osób wierzących cierpienie niezawinione będzie szczególnym wyzwaniem. Cierpią niewinne niemowlęta, dotyka ono także zwierząt. Skąd ten ogrom zła? Jak uzgodnić jego obecność z nieskończoną dobrocią i wszechmocą Boga? Dla Epikura, skoro świat jest pełen zła, to Bóg jest albo zły, albo bezsilny, albo jednocześnie zły i bezsilny. Nie może przyjąć tej argumentacji chrześcijanin. Dlatego w filozofii i teologii chrześcijańskiej podejmuje się różne próby, by rozstrzygnąć ów dylemat. Najczęściej przywołuje się tu pojęcie grzechu i grzechu pierworodnego.

Według buddystów zło wynika z naszego oddzielenia od reszty wszechświata. Akt narodzin jest aktem takiego oddzielenia. Zło osadzone byłoby w samym fakcie, że jesteśmy ujednostkowieni i indywidualni. Przytoczymy teraz słowa przypisywane Buddzie:

*Oto jest bracie, Prawda Ariów o Cierpieniu. Narodziny są Cierpieniem, Utrata Sił jest Cierpieniem, Choroba jest Cierpieniem, Śmierć jest Cierpieniem, podobnie Troska, Smutek, Niedola, Lament i Rozpacz. Złączenie z rzeczami, których nie lubimy i oddzielenie od rzeczy, które lubimy – to także Cierpienie. Nieotrzymanie tego, czego się pragnie – to też Cierpienie. Jednym słowem, to Ciało, ta pięcioraka masa, która opiera się na Zachłanności, oto jest Cierpienie.*

*A oto, bracia, prawda Ariów o Pochodzeniu Cierpienia. To Pragnienie ściąga nas ku narodzinom, razem z Pokusą i Namiętnością, które błąkają się tęsknie to tu, to tam: mianowicie Pragnienie Doznawania, Pragnienie powtórnych Narodzin, Pragnienie przerwania kręgu wcieleń. Taka jest, bracia, Prawda Ariów o Pochodzeniu Cierpienia.*

*A oto, bracia, Prawda Ariów o Uśmierzeniu Cierpienia: Zaiste, jest to całkowicie beznamiętne wygaśnięcie, porzucenie i uwolnienie się bez żalu od tego Pragnienia*<sup>7</sup>.

Antoni Kępiński wprowadza ważną **ideę dwóch metabolizmów – energetycznego i informacyjnego**. Idea ta wiąże się ściśle z kwestią cierpienia i jego źródeł.

<sup>6</sup> M. Scheler, *O sensie cierpienia*, „Znak” 384–385, 1996, s. 39.

<sup>7</sup> Za: L. Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma...*, Aneks, Londyn 1987, s. 25.

Metabolizm energetyczny jest zjawiskiem powszechnie znanym w biologii. Inaczej jest ze sprawą metabolizmu informacyjnego. *Świat ożywiony składa się jakby z dwóch warstw: wewnętrznej – jądra życia, w którym jest metabolizm energetyczny i spełnienie dwóch praw biologicznych, i warstwy zewnętrznej – metabolizmu informacyjnego, stwarzającego wokół jądra życia sferę symboli, a więc sferę w jakimś sensie duchową*<sup>8</sup>. Co kryje się jednak bliżej za tymi określeniami?

Metabolizm energetyczny, to stała wymiana energii między organizmem a środowiskiem. Rządzą nim dwa prawa biologiczne: a) prawo zachowania własnego życia; b) prawo zachowania gatunku.

*Pierwsze prawo wyzwala często negatywne uczucia wobec otoczenia; by żyć trzeba inne istoty życia pozbawić, a jednocześnie bronić siebie przed atakami otoczenia*<sup>9</sup>.

Rzeczywistość stwarza ciągle zagrożenie dla jednostki. Toczyć się zatem musi walka o przetrwanie, która wyzwala nienawiść i zło. Obecny tu będzie także mechanizm ucieczki i lęku: aby nie ulec zniszczeniu, trzeba niekiedy wycofać się z konfrontacji ze światem. Dominuje w tym przypadku postawa od otoczenia. *Nigdy nie wiadomo, co będzie, jak się nasze ciało zachowa, co nam przyniesie, jak odebrane zostanie przez otoczenie, czy nie zawiedzie w decydującym momencie, czy wreszcie nie ulegnie zagładzie, gdy najmniej się tego spodziewamy*<sup>10</sup>.

Drugie prawo z kolei – prawo zachowania gatunku – nasycone jest bardziej pozytywnymi uczuciami. Musimy zwrócić się tu ku światu, ku innym przedstawicielom własnego gatunku, aby zespolic się z nimi w miłości, zwłaszcza macierzyńskiej. *Reprodukcja seksualna zapewnia powstanie wciąż nowych planów genetycznych i dzięki temu jest przyczyną indywidualizacji panującej w przyrodzie ożywionej w przeciwieństwie do przyrody nieorganicznej i techniki, gdzie panuje seryjność*<sup>11</sup>.

Drugie prawo odpowiedzialne jest zatem za postawę *ku otoczeniu*. Łącznie z pierwszym tworzy ono swoistą sytuację jedności i walki przeciwieństw. To wzajemne uzupełnianie się i opozycja obu tych praw określa istotę życia.

Żaden organizm nie może istnieć bez wymiany energetycznej z otoczeniem. Żaden nie mógłby również istnieć bez wymiany informacyjnej. Informacja jest pojęciem, które nabiera obecnie znaczenia w biologii, w psychologii i socjologii. Wprowadzając pojęcie metabolizmu informacyjnego, Kępiński wyprzedził w pewnym sensie aktualne trendy.

W ramach metabolizmu informacyjnego Kępiński wyróżni odpowiednio dwie fazy. Pierwszą określał będzie jako *sferę życia uczuciowo-nastrojowego*. Obejmowałaby ona dziedzinę podświadomości. Jej warstwa wewnętrzna (endogenna) jest ściśle związana z ciałem i wspomnianymi wyżej prawami biologicznymi. Decyduje

<sup>8</sup> A. Kępiński, *Lęk*, PZWL, Warszawa 1987, s. 53.

<sup>9</sup> A. Kępiński, *Melancholia*, PZWL, Warszawa 1979, s. 157.

<sup>10</sup> A. Kępiński, *Lęk...*, s. 37.

<sup>11</sup> A. Kępiński, *Psychopatologia nerwic*, PZWL, Warszawa 1986, s. 100.

ona o charakterze i poziomie naszej emocjonalności, a więc o jej dodatnim lub ujemnym znaku. Koloryt uczuciowy naszego życia jest zmienny. W zależności od niego odbieramy również świat w ciemnych lub jasnych barwach. Warstwa zewnętrzna (egzogenna) tego metabolizmu będzie wyrazem naszej indywidualnej postawy wobec świata i samego siebie. Różnimy się bowiem pod tym względem między sobą. Jedni skłaniać się będą ku postawie optymistycznej, gdy drudzy pozostaną mniej lub bardziej zdecydowanymi pesymistami. Nie mamy w tej sprawie wyboru. Decyzje zapadają tu bowiem poniżej progu świadomości. Kępiński mocno akcentuje tę okoliczność: *Brak możliwości wyboru i kierowania każe nam zaliczyć struktury czynnościowe pierwszej fazy procesu metabolizmu informacyjnego do struktur podświadomych, gdyż ich właśnie zasadniczą cechą jest ananke – w sensie przymusu i konieczności; nie można tu dokonać swobodnego wyboru*<sup>12</sup>.

Druga faza metabolizmu informacyjnego to po prostu świadomość. Tu otwierają się przed nami możliwości wyboru. Wytwarzamy własne myśli i idee o świecie. Możemy więc świadomie kształtować swoje życie. Nic nie jest tu z góry określone; [...] *w drugiej fazie metabolizmu informacyjnego istnieje wiele możliwości wyboru różnorodnych modeli rzeczywistości i własnego zachowania się, w przeciwieństwie do fazy pierwszej, w której wybór ogranicza się do alternatywy do i od*<sup>13</sup>.

Świadomość nie jest tylko faktem psychicznym lub biologicznym. Jest pewną rzeczywistością symboliczną i duchową. Ma więc swój wymiar społeczny. Określają ją wartości i inne fakty kulturowe. Człowiek nie istnieje poza społeczeństwem. To społeczeństwo i kultura pozostawiają swój trwały ślad na naszych sposobach myślenia i postępowania. *Człowiek jest istotą społeczną, która bez więzi z innymi ludźmi, bez wymiany na poziomie emocji (I faza metabolizmu informacyjnego), bądź myśli (II faza metabolizmu informacyjnego), skazana jest na chorobę psychiczną, będącą czymś na kształt śmierci społecznej*<sup>14</sup>.

Koncepcja metabolizmu Kępińskiego spotyka się niekiedy z mniej lub bardziej surowymi krytykami. Zarzuca się jej w szczególności niejasność i nieokreśloność wielu pojęć. Według niektórych krytyków tej koncepcji, ma ona nie spełniać wszystkich warunków stawianych teoriom naukowym. Nie opisuje, nie wyjaśnia i nie pozwala na przewidywania. Niejasne i nieostre ma być samo rozróżnienie obu postaci czy form metabolizmu. Podobnie sztuczny byłby podział metabolizmu informacyjnego na dwie wspomniane fazy. Przenikają się one wzajemnie i zachodzą na siebie. *Dotychczasowe rozważania i konfrontacje propozycji Kępińskiego z osiągnięciami współczesnej biologii molekularnej i biocybernetyki, upoważniają do stwierdzenia, że koncepcja tzw. metabolizmu informacyjnego nie jest teorią naukową, lecz raczej bardzo ogólną wizją człowieka, szerokim metafo-*

<sup>12</sup> A. Kępiński, *Melancholia...*, s. 183

<sup>13</sup> Tamże, s. 218.

<sup>14</sup> E. Stawnicka, *Filozofia człowieka Antoniego Kępińskiego*, Wyd. WSP im. Tadeusza Kotarbińskiego, Zielona Góra 1999, s. 56.

rycznym uogólnieniem i to nawet zbyt dowolnym z naukowego punktu widzenia, jak słusznie podkreślają niektórzy autorzy<sup>15</sup>.

Krytyki te mogą być słuszne. Nie należy jednak zapominać, iż każda idea zanim przybierze postać naukową musi przejść fazę swoistego wykluwania się. Obecna postać koncepcji Antoniego Kępińskiego byłaby tylko zapowiedzią i punktem wyjścia przyszłości. Zresztą nawet krytycy nie odmawiają jej dużych walorów popularyzatorskich. *Aczkolwiek koncepcja metabolizmu informacyjnego nie uprawnia do traktowania jej jako teorii naukowej, to jednak można jej przypisać dużą wartość popularyzatorską, a więc zgodną z intencjami Profesora, które towarzyszyły nieustannie procesowi tworzenia jego dzieł książkowych*<sup>16</sup>.

Odnosząc się do powyższych poglądów prof. A Kępińskiego, należy zauważyć, że cierpienie duchowe zdaje się w większym stopniu formować na płaszczyźnie metabolizmu informacyjnego, chociaż z drugiej strony oba metabolizmy – informacyjny i energetyczny – wzajemnie się przenikają.

## SPIRITUAL SUFFERING ACCORDING TO ANTONI KĘPIŃSKI

### Summary

The following article presents the views of spiritual suffering expressed by a distinguished Polish psychiatrist and grand humanist, professor Antoni Kępiński (1918–1972). According to the author, spiritual suffering is a multi-faced problem which, for instance, may be linked to one's fear of life failures or old age. Just as physical suffering, spiritual suffering does not have a monolithic character. A person suffering spiritually often loses his or her self-confidence, his or her faith in the world, the future, even in God. Suffering itself ought to be categorised as evil though in the Christian vision of the world it may also have the purifying, and even saving power. Professor Kępiński distinguishes between two types of metabolism – energetic and informational. The former, constituting the „core of life”, refers to the constant exchange between the organism and the environment. Informational metabolism, in turn, creates a sphere of symbols around the *core of life* which, in a way, becomes a spiritual sphere.

The formation of spiritual suffering seems to be dependent to a larger extent on informational metabolism although, on the other hand, both metabolisms – informational and energetic – are mutually permeable.

**Słowa kluczowe:** Antoni Kępiński, cierpienie duchowe, metabolizm energetyczny, metabolizm informacyjny

---

<sup>15</sup> A. Jakubik, *Dzielo*, w: A. Jakubik, J. Masłowski, *Antoni Kępiński – człowiek i dzieło*, PZWL, Warszawa 1981, s. 374.

<sup>16</sup> Tamże.